

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Rumuni ustąpili 13 lipca ze Sniatyna.

Gospodarczy podbój Polski.

Im więcej szczegółów traktatu pokojowego, przedłożonego Polsce do podpisu w Paryżu, przedstaje się do wiadomości publicznej, tem większa groza położenia Polski staje przed naszymi oczyma, lęk o przyszłość naszą narodową i ekonomiczną musi ogarnąć każdego.

Bo z traktatu tego, wbrew wszelkim zapewnieniom choćby z najbardziej rzekomo autentycznego źródła pochodzących, wynika jasno i niezbicie, że koalicja wykorzystując swoje zwycięstwo nad Niemcami, dokonuje zwykłego szantażu na Polskę.

Obok sprawy Śląska Górnego i Cieszyńskiego i sprawy Gdańska, które przyznane Polsce mogły ją uczynić gospodarczą potęgą; obok sprawy mniejszości narodowych, ograniczającej suwerenne prawa Polski, spraw nie świadczących zupełnie o zachwalanej swego czasu życzliwości koalicji do nas, przychodzą nowe, które niedwuznacznie odsłaniają intencje i zamiary, żywione w Paryżu do Polski.

Pokój paryski został podyktowany przez potężny kapitał zachodu, interesom też tego kapitału podporządkowane zostały zasady pokojowe. Kapitał zachodu chce też ujarzmić Polskę i eksploatować, podobnie, jak to czyni w posiadanych koloniach Afryki czy Azji. Do tego celu zdąża żądanie koalicji umiędzynarodowienia Wisły, tj. prawa wolnej żeglugi na tej przez Polskę tylko przepływającej rzece, prawa wprowadzania tą drogą do Polski wyrobów swego potężnego przemysłu, naturalnie bez opłaty cła, chroniącego dopiero tworzyć się mający przemysł rodzimy.

Ze to żądanie koalicji godzi w podstawy życia państwowego Polski, że spełnione uczynią Polskę żebrakiem wśród wolnych narodów, o tem nikt chyba nie wątpi.

Ale nie koniec na tem. Jak donosi „Temps“, koalicja postanowiła nie zrzekać się odszkodowań od Austrii i całą sumę należną rozłożyć na wszystkie państwa, które powstały kosztem Austrii. Suma tych odszkodowań ma wynosić półtora miliarda franków w złocie.

Nadto każde z tych państw będzie musiało wykupić te własności i urządzenia, które otrzymuje po dawnych Austro-Węgrzech, a więc koleje, lasy, dobra państwowe i t. p.

Jeżeliby te „przyjacielskie“ projekty naszych sojuszników miały stać się rzeczywistością, popadłaby Polska w taką niewolę ekonomiczną, że o prawdziwej wolności i niezależności nie może być mowy.

„Muszę zwrócić pańską uwagę, pisze Clemenceau do Paderewskiego, na fakt, że wysiłkom i ofiarom mocarstw, w imieniu których zwracam się do Pana. Polska zawdzięcza odzyskanie swej niepodległości“.

A więc z wdzięczności za niepodległość mamy się z zapalem oddać w niewolę „najdroższych przyjaciół“.

Wprawdzie ten obowiązek wdzięczności jest wielce problematyczny, bo żadne z państw koalicji, z wyjątkiem Ameryki, nie prowadziło wojny aż do upadku Rosji carskiej w celu oswobo-

Zdobycie Tarnopola.

„Gazeta lwowska“ donosi pod datą 15 lipca: Wojska nasze, podejmując na nowo akcję, zdobyły dzisiaj nad ranem Tarnopol.

Na stacji kolejowej zdobyto 145 wozów, nadtowarowych skór i innymi cennymi materiałami. Na całym froncie walki. Wojska nasze z każdą godziną zyskują na terenie.

Tarnopol został zdobyty o godz. 4 rano. Oddziały nasze stojące na wschód od Jezierny przełamały po walce linię Seretu i szturmem wzięły Tarnopol. Rusini cofnęli się na wschód. W mieście wzięto bardzo dużo materiału wojennego, dotąd jednak brak szczegółów z powodu toczącej się akcji.

Równocześnie inne nasze oddziały stojące na południe od Tarnopola rozpoczęły akcję ofensywną. Silniejszy opór stawiali Rusini na liniach obronnych Seretu, mniej więcej przed

Tremhowlą i Czortkowem.

Dzielne nasze wojska złamały już główny opór oddziałów nieprzyjacielskich.

Na całym froncie galicyjskim toczą się pomysły dla nas walki. W niektórych miejscach są one bardzo zacięte.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 15 lipca br.

Krakowska Agencja zawiadomiła nas w ostatniej chwili, że, z powodu przeszkód telefonicznych między Krakowem a Warszawą, nie mogła otrzymać dalszych stamtąd depesz, więc ani sprawozdania sejmowego ani komunikatu wojennego.

Pol. Ag. Tel.

—o—

O politykę czeską wobec Polski.

PRAGA, 15 lipca, noc. (Pat.). Wychodząca w Paryżu oficjalna czesko-słowacka korespondencja zamieszcza dłuższy artykuł, w którym zajmuje się sprawą polityki zagranicznej republiki czesko-słowackiej względem Polski.

W artykule tym powiedziano między innymi: Stosunek nasz do Rumunii i do Polski musimy ułożyć w ten sposób, byśmy mieli absolutną pewność i bezpieczeństwo, że z tej strony nie tylko nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo, lecz że również możemy liczyć na pokojową i spokojną współpracę z temi państwami na polu gospodarczym, ekonomicznym i finansowym.

Z góry jednak musimy podkreślić, że

Polacy mają daleko więcej (?) interesów w tem, aby żyć z nami w spokoju i przyjaźni.

Polska opinia publiczna jest dotąd tak rozgoryczona i podrażniona, że nie potrafiła rozejrzeć się w położeniu międzynarodowym i dlatego też nie może należycie ocenić korzyści, jakieby wynikły dla Polski z wzajemnych stosunków. Każda próba uważana jest przez Polaków jako narzucanie się. Należy więc dbać o to, aby nasz stosunek do Polaków był poważny, pełen godności, jednak oparty na krytycyzmie i rezerwie.

—o—

Komuniści są i w Neapolu.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Rzymu). Zakusy komunistów włoskich do utworzenia w Neapolu rad robotniczo-żołnierskich udaremnił bur-

mistrz miasta, socjaliści oraz ludność miejscowa. — Położenie w Neapolu jest naprężone.

—o—

Bolszewicy węgierscy zaatakują Rumunię.

MOR. OSTRAWA, 15 lipca, noc. (Pat.). Cz. B. pr. z Wiednia: „N. W. Tagblatt“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że budapeszteński rząd postanowił podjąć ofensywę w Rumunię, nim koalicja uskuteczni swój plan ataku na Węgry. Myśl ofensywy

pochodzi od Beli Kuhna. Wszyscy komisarze ludowi zgodzili się na ten plan, prócz naczelnego komendanta Boehma, który wskutek tego złożył swój urząd. Ataki armii czerwonej na Rumunię zostaną w najbliższych dniach podjęte.

dzenia Polski, ale cóż to szkodzi dziś o wdzięczność się upomnieć.

Powoli odsłania się właściwe oblicze rządów świata, którzy wśród pięknych deklamacji dyktują na brutalnej sile oparty pokój. Społeczeństwo polskie ludzone wspaniałymi horoskopami i olbrzymimi korzyściami, płynącymi z nowego przymierza, widzi dziś zak czarna i ciężka stoi przed

Polską przyszłość. Uwolniliśmy się z pod tyranii Upolitycznej, aby wpaść w nową, ekonomiczną niewolę. Jeżeli bowiem potężne i bogate państwa tyle bogactw utraciły przez wojnę, cóż dopiero mówić o Polsce, która powstaje z ruin.

Podobno jako zwycięscy zasiadaliśmy przy stole konferencyjnym w Paryżu, czy nie wstaliśmy od stołu jako pokonani?

Nauka Grunwaldu.

Wielkimi światłami radosnej chwały spływało na niepodległą Rzeczpospolitą wspomnienie 15 lipca 1410 r., czarowna wizja grunwaldzkiego dnia, w którym topór i miecz polski wyrwał przyszość długiemu szeregowi pokoleń.

Odżywiając źródłem otuchy i wiary, pokrzepieniem serc i dusz była pamięć dnia tego dla narodu, przebijającego się w męce i znoju przez noc przeszło stuletniej niewoli. Głębokich wskazań tchnieniem, nauki mądrej i nieodpartej głosem przemawia z mroczy przeszłości Dzień Grunwaldu do nas, którzy nie tyle zasłużyli, ile szczęśliwi zwracamy się dzisiaj ku niemu, niepodległej wolnej Ojczyźnie otoczeni aureolą.

Mówi nam Grunwald:

Na polotnym, kruchym piasku buduje się potęga gwałtu, pychy i zdrady. Przez długie lata w czujnej żmudzie zlepiane krwią i umacniane kośćmi zwycięzców i zwyciężonych pod jednym, straszliwym wichrem rozpada się w gruz dzieło krzywdy i niesprawiedliwości. Jak żdźbła suche, jak liście zwietrzałe rozlatują się w nicość posępne, groźne sny gwałcicieli. Potratują rumaki świętego gniewu zakute w helmy głowy i piersi opancerzone.

Mówi nam Grunwald:

W jedności i zgodzie przeznaczonych losem na sąsiedzkę obok siebie pożyłcie leży tryumf ich istnienia. Rozbija szatan mocny i podstępny rozłączone ich siły i rzuci ich po kolei do stóp swoich, lecz rozkruszy się o zwarty mur, jak rozkruszył się na polach Grunwaldu. Skuteczniej niż miecz nieprzyjaciela trucizna wzajemnej zawiści i nieprzyjaźni czyni podobnymi śmierci ludy w okolicach osobnych granic chcące tworzyć życie, które wspólnymi siłami budować powinny. Zwycięży duch ten, który skupił wielokro-

tność swych zasobów i idei, rozprószonych w cząstkowych organizmach państwowych czy narodowych, zwycięży nad najbardziej skupioną masą jednostkowej potęgi.

Mówi nam Grunwald:

Wielki nie ujma ni jednego promienia chwały ofiary. I przez wieki nie zaginie siew ofiarnej krwi, przelanej za Prawdę i Dobro.

To słyszymy przez odległość czasu obecnie, kiedy świętą objętą, złożoną na pobojuwiskach Grunwaldu przez Polskę, Ruś i Litwę, ofiarowały znowu ludy świata na wszystkich polach Europy. Powtórzyła się ona żarliwiej i krwawiej, bo ofiarowaną była za pokój całej ludzkości.

Złożyliśmy i tny część swą i może w tej drobnej części przyczyniliśmy się do tryumfu sprawiedliwości. Tem głębiej teraz przemawiać musi do nas nauka Grunwaldu; tem silniej musimy teraz zrozumieć, że z chwilą, gdy miecz zwycięski kończy swe zadanie, nastaje era, w której giną prawa jego. Doświadczenia przeszłości musimy przejąć w siebie jako wiedzę mądrą, drogą nabytą. Ludy, które pod naszą wodzą walczyły, na polach Grunwaldu, żyją jak żyły wtedy, propagując mowy swoje, wiary, zwyczaje. Wróg, który wówczas zagrażał naszemu wspólnemu bytowi, pokonany dzisiaj, lecz nie starty. Podnosić on się będzie zwolna, chcący odwetu. Nie zapadło także widmo złowrogo Wschodu. Nad Polską, Litwą, Rusią wisi w przyszłości groźba jak przed rokiem Grunwaldu. Wspólne niebezpieczeństwo winno te narody wspólnymi związać celami. Cementem braterstwa i równości spojeni, będziemy mogli w danej chwili być silni, jak silni byliśmy na polach Grunwaldu.

Takie jest wskazanie dla nas i naszych sąsiadów. Jeśli je rozumiemy — chwała nam i przyszłości naszej!

(ac.)

Tragedya rodzin mieszanych.

W czasie obecnej wojny ukraińsko - polskiej rozgrywa się w naszych oczach wielka tragedia rodzinna na całym obszarze Galicji wschodniej. Dla znających stosunki w tej części nieszczęśliwego kraju nie jest bowiem tajemnicą, że olbrzymia ilość rodzin jest mieszana, ojciec i synowie Ukraińcy matka i córki Polki, lub odwrotnie: nierzadko się zdarza, że ojciec Ukrainiec, a jego syn już jako ochotnik walczył w polskich szeregach. Pod panowaniem ukraińskim ojciec pełnił służbę na kolei, czy w urzędzie, bo jest Ukraincem, syn należał do P. O. W., a po wkroczeniu wojsk polskich poszedł z nimi w bój.

O takich wypadkach donoszą nam ze wszystkich stron kraju. Za wojskami przyszła administracja polska, która nie przyjmuje Ukraińców do służby państwowej, ani kolejowej. Z powodu takiego zarządzenia żona Ukraińca, Polka wraz z dziećmi pozbawiona kęsa chleba, ginie z głodu, bo „interes państwa polskiego“ żyć jej nie daje (możności, albo szukać musi pomocy w ukraińskich komitetach.

Czy takie rozwiązanie tego może trudnego zagadnienia leży w interesie polskości na kresach, pozwalamy sobie bardzo poważnie wątpić.

Aby kres położyć tej prawdziwej tragedii, muszą władze polskie nad jej rozwiązaniem poważnie się zastanowić. Nie każdy Ukrainiec jest bandytą, zwłaszcza wśród tych, których rodziny należą do społeczeństwa polskiego. Czy nie należałoby poddać rewizji wydanych zarządzeń? Czy nie leży w interesie państwowym polskim wciągnięcie do służby państwowej uczciwych żywiołów ukraińskich? Nie uczucie, lecz rozum powinien być jedyną wytyczną w polityce.

Sprawa Galicji wschodniej nie jest wcale rozwiązana; mówi się o autonomii i o plebiscycie. Rozumne posunięcia ze strony polskiej mogą jej przynależność do Polski jedynie utrwalić.

P. Dmowski wraca do Polski.

Pod jednym względem p. Dmowski ma szczęśliwy powrót. Jeżeli inni dożyli spełnienia marzeń, to p. Dmowski jest od nich szczęśli-

wszy; rzeczywistość znacznie prześcignęła jego marzenia. Powraca do Warszawy, nie stolicy autonomicznej prowincji rosyjskiej, nie do rezydencji carskiego namiestnika — ale do stolicy Niepodległego Państwa, do siedziby w której Sejm obraduje, a rządzi rząd i naczelnik przez Sejm obrany i której broni własna zwycięska, pierwsza dziś może w Europie armia narodowa.

Pod tym względem jest szczęśliwszy od innych, bo nawet marzeniami nie sięgał do dzisiejszej rzeczywistości.

Ale p. Dmowski wiezie Polsce ciężkie podarunki. Przywozi prawa mniejszościom narodowym. Jeżeli kto, to syonisci chlebem i solą witać powinni Dmowskiego u granic Polski, im wiezie przywileje. Boć tylko interwencja p. Paderewskiego spowodowała zmianę pierwotnego projektu. Dmowski chciał go w pierwszej, daleko gorszej redakcji podpisać. Syonisci się cieszą, Dmowski dla nich okazał się mężem opatrnościowym.

Polska nie ma powodu do radości, będzie go też witać odpowiednio do „zasług“.

A zasług tych jest wiele, za które płaci dziś Polska.

Nawiązał im stosunki z rządem Pichona, ale zniechęcił rząd Wilsona i rząd Lloyd-George'a, co się zbyt ciężko na nas zemściło, by można było prędko o tem zapomnieć.

Przez swą opinię nacjonalistyczną i dawne tradycje hec szowinistycznych i działalności antysemitkiej, kompromitował nas wobec demokracji świata, a przede wszystkim, czego nigdy nie będzie mógł usprawiedliwić, w działalności swej paryskiej, w akcji Komitetu Narodowego, w chwilach najcięższych, gdy Polska uwalniała się od pruskiej przemocy i wznosiła zręby państwowości, interes narodowy podporządkowywał interesowi partyjnemu i odważał się na intrygi, które szkodziły pierwszemu Rządowi Polskiemu i godząc w Naczelnika Państwa, przez długi czas niesłychanie szkodziły interesom Państwa Polskiego.

Żadnemu bowiem przedstawicielstwu żadnego państwa zagranicą nie wolno zwalczać rządu państwa własnego, jakimkolwiekby on był, chociażby ze zwolenników wrogiego obozu społecznego i politycznego się składał. Jest to bo-

wiem anarchizm, jest to przestępstwo.

A p. Dmowski w Komitecie Narodowym tak czynił. Działal nie jak przedstawiciel Polski w Paryżu, lecz jak przedstawiciel narodowej demokracji.

Bo p. Dmowski jest dziś niejako uosobieniem endencji. Za wszystkie błędy i przewiny narodowej demokracji, na niego zwraca się cała nienawiść i oburzenie, które partyjna zacieklność i intrygantwo polityczne tego obozu coraz zapamiętalej budzą.

3 chwili.

TRYUMF KOALICYI NIE JEST TRYUMFEM POLSKI.

Twierdzenie takie wypowiedzieliśmy przed kilku dniami, kiedy jeszcze traktat pokojowy nie był nam w swoich przerażających wprost szczegółach znany. Dziś twierdzenie to niestety brutalne fakta napelniają coraz obfitszą treścią.

Stwierdzamy to nie z zadowoleniem, jak domyślnie „Słowo Polskie“ usiłuje w nas wmówić, ale z prawdziwą przykrością, bo od demokracji zachodu, głoszącej potężne hasła przebudowy świata, oczekiwaliśmy tyle bezinteresowności i tyle sympatii, ile u wolnych, walczących całą potęgą swego ducha o swą wolność naród zyskać sobie powinien.

Tymczasem traktat pokojowy paryski godzi w podstawy tworzącego się państwa polskiego ujawniła się też w nim poprzez piękne idee bezwzględna żądza podboju i imperyalizmu.

To stwierdzenie nagiej rzeczywistości nie podobna się „Słowu polskiemu“, którego redaktorzy myślą jeszcze ciągle kategoriami z roku 1914, kiedy to społeczeństwo polskie dzieliło się na orientacje. Orientacja austro- i germanofilska zbankrutowała, niemniej też zbankrutowała orientacja moskalofilska, — w ich miejsce powstała Polska.

Dziś nie czas na orientacje, rozumie to całe społeczeństwo polskie, tylko na mózgi nar. demokratyczne fakt istnienia państwa polskiego nie wywarł żadnego wpływu. Oni dotąd się „orientują“. W braku Piotrogradu, tego wypróbowanego ogniska wszechpolskiej myśli politycznej wyszukano sobie Paryż. I chociaż oddawna stolicą myśli polskiej i państwa polskiego jest Warszawa, wszechpolska idea ciągle jeszcze nad Paryżem się unosi, do Kołczaka tęskni, bo do Warszawy nie ma zaufania.

Socjaliści polscy dawno odrzucili precz wszelkie orientacje, budowa na masach ludowych opartej Polski, oto nasza wyłączna orientacja.

Tego wszechpolski polityk zrozumieć nie może, bo sam tonie w orientacjach. Cieszy się Paryż zwycięstwem, powinna się też cieszyć Warszawa, bo tak każe orientacja, a nie interes Polski. Na szczęście nad tą orientacją społeczeństwo polskie przechodzi zupełnie spokojnie do porządku dziennego.

x.

Zmierzch Królów.

Odbyły się niedawno zaślubiny następcy tronu duńskiego Aksela z księżniczką szwedzką Margaretą.

Panie sztokholmskie w dyskretnej formie pragnęły dowiedzieć się, czego życzy sobie żona następcy tronu jako podarku ślubnego.

Księżniczka Margareta odpowiedziała bez wahania: Niechaj te panie ofiarują mi pieniądze, które zamierzały wydać na prezent ślubny. Casy obecne dla osób ukoronowanych są ciężkie. Królewskie życzenie zostało spełnione. Otwarto subskrypcję wśród dawnych i nowych bogaczy Sztokholmu minimalny zapis wynosił 10.000 kor. t. j. około 15.000 fr. Oto środki na walkę z brakami listy cywilnej, drożyzną i t. p.

W tym samym czasie w stolicach skandynawskich opowiadano o norweskim następcy tronu, co następuje: książe następca tronu norweskiego jest w uniwersytecie na równi z innymi synami obywateli Chrystyanii. Mówił on swoim kolegom: Szykuję się do egzaminu na inżyniera, gdyż mój tata co dzień mi powiada: „Zawód królewski jest zupełnie nie pewny, mój chłopcze! Dobrze zrobisz, jeżeli będziesz miał jeszcze inny fach w ręku!“

Rumuni ustąpili ze Sniatyna.

13 lipca odjechała załoga rumuńska. - Stosunki polsko-rumuńskie. - Gdy przejeżdżał Sniatynem oddział gen. Żeligowskiego... - Bale. - Apropozycja.

(Od naszego korespondenta).

Sniatyn, 14 lipca.

Pospieszam Wam donieść, że dnia 13 lipca o godzinie 7-mej rano, 13 pułk piechoty rumuńskiej, który obsadził Sniatyn i stał w nim załogą, opuścił całkowicie nasze miasto na rozkaz swych władz wojskowych i odjechał we wskazanym kierunku, by ustąpić miejsca wojsku polskiemu, którego przybycia ludność polska oczekuje gorączkowo.

Okupacja rumuńska w Sniatynie była dość nieprzyjemna. Należy jednak zaznaczyć, iż pewne wykroczenia czy nadużycia niższych organów władz rumuńskich, zarówno wojskowych jak i cywilnych, nie tkwiły bynajmniej w intencjach rządu rumuńskiego. Przyczyniała się niemało do tego dezorientacja tych podrzędnych czynników.

Chyba najjaskrawszym przykładem tego faktu następujący:

Niedawno przejeżdżał przez Sniatyn

transport wojska generała Żeligowskiego.

Władze wojskowe rumuńskie wstrzymały dalszy przejazd tego transportu i zażądały od żołnierzy polskich złożenia broni. Na to otrzymały godną odpowiedź, którą zakomunikował im pośrednio komendant oddziału polskiego rozkazem do swych żołnierzy:

„Gotaj broń!”

I momentalnie oddział stanął w szyku bojowym, mając broń przygotowaną do strzału.

Wówczas Rumuni odnieśli się do swego sztabu z prośbą o radę. Otrzymali też surową stamtąd nagana, specjalnie zaś wysłani oficerowie sztabu prze-

prosił oddział polski za nietaktowny czyn władz rumuńskich w Sniatynie.

Rumuni wydał bankiet na cześć Polaków,

a zrewanżowali się Polacy onegdaj, podejmując ich w sali „Sokoła” z okazji odjazdu. Na bal ów przybył w całości korpus oficerski rumuński z komendantem na czele. Zaproszono też kilku oficerów polskich, bawiących w Sniatynie na urlopie, mianowicie: porucznika Jaronima ze Lwowa i podpor. Nowożeniuka z Warszawy. Na balu zjawili się między innymi: burmistrz Niemczewski i starosta Danielak. Wygłoszono wiele toastów na cześć przymierza Polski z Rumunią.

Podczas okupacji na ratuszu sniatyńskim

powiewały chorągwie rumuńskie i polskie.

Wiadomość, jakoby także ukraińskie i żydowskie (co przytaczano na dowód popierania Ukraińców przez Rumunów) nie odpowiada prawdzie. Jedynie w dniu przybycia Delegata Generalnego, dra Gałęckiego do Sniatyna bramy tryumfalne ozdobiono chorągiewkami także ukraińskimi i żydowskimi.

Ludność oczekuje gorączkowo wkroczenia wojsk polskich.

Pamięta bowiem pogroźki Ukraińców przed przybyciem Rumunów.

Apropozycja chroma. Brak artykułów codziennej potrzeby. Cieszymy się nadzieją, że władze polskie pośpieszą Sniatynowi z pomocą.

—o—

Francja nawiązuje stosunki handlowe z Niemcami.

Wobec zniesienia z dniem 12 b. m. blokady Niemiec międzyministerialna francuska komisja pozwoliła obywatelom francuskim na podjęcie stosunków handlowych z Niemcami.

0 sześciogodzinny dzień pracy.

„Times” z 28 czerwca donosi: Angielska Partia Pracy (Labour Party) odbyła konferencję, na której przyjęto rezolucję, wypowiadającą się za 6-cio godzinnym dniem pracy. Rezolucja ta przeszła większością 2/3 na ogólną sumę 2,800.000 głosujących.

Wilhelm jest jeszcze cesarzem dla Niemców.

W Berlinie odbywa się obecnie zjazd niemiecko narodowej partii ludowej. Jako pierwszy mówca występował baron Freitag Loringhoven, który zaprotełował przeciw wydaniu excesarza i wezwał partię do bezwzględnej opozycji względem rządu. Mowę swoją zaczął słowami:

„Proszę, abyście dzisiaj w tej godzinie wspomnieli naszego byłego cesarza i pana,

który jest i pozostaje naszym cesarzem.

Pozdrawiamy go w czci i miłości. Pozdrawiamy go w czci, która jeszcze znajdzie swoje pełne zastosowanie.”

O autonomię Galicji Wschodniej.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy: W tych dniach delegacja polska w Paryżu złożyła radzie koalicji szkic głównych zasad, na których winnaby się oprzeć autonomia Galicji Wschodniej. Przewidziano tam, rozumie się, Sejm miejscowy, mający pełnomocnictwa w sprawach oświaty, kolei, dobroczynności, samorządu miejscowego i t. d. Język rusiński byłby, równie jak polski, urzędowy.

—o—

Komisja dla spraw Żydów w Polsce przybyła do Warszawy.

Członkowie komisji naznaczonej przez prezydenta Wilsona dla zwiedzenia Polski i dokładnego zbadania wszelkich spraw mających wpływ na stosunki między żywołem żydowskim a nieżydowskim w Polsce, b. ambasador Henryk Morgenthau i gen. Edgar Jadwin, dyrektor budownictwa armii amerykańskiej we Francji, przybyli w poniedziałek rano do Warszawy.

„Times” o kwestii polsko-żydowskiej.

W artykule żydzi a Polacy pisze „Times” z 28 czerwca co następuje: Sprzymierzeńcy, którzy postawili na nogi Państwo Polskie, nie mogą się wymówić od odpowiedzialności za użytek, jaki z tej wolności uczynią Polacy. Ale żydzi muszą też zadokumentować swoją lojalność i obalić faktycznie stawiane im zarzuty braku sympatii dla państwowości polskiej, bolszewizmu i germanofilstwa.

Socjalizacja górnictwa w Czechach.

Czeski prezydent ministrów, Tusar, oświadczył w rozmowie z praskim korespondentem „N. Fr. Presse”, że nie zamierza zbyt pośpiesznie występować z akcją socjalizacji, która według niego przy dzisiejszych stosunkach podkopałaby życie gospodarcze. Zamierzona jest jedynie socjalizacja górnictwa.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicya Nossig.
(Ciąg dalszy).

Gdyby ten człowiek leżał tu przedemną na podłodze, mógłbym przejść po jego piersi — on nie jest człowiekiem, on jest widmem dla mnie... Że mówił o mnie? ...ta młodzież intelektualna wciąż siedzi w kupie i upaja się obcemi ideami, całkiem tak samo jak młodzi oficerowie gwardii upajają się zagranicznymi winami. To wszystko tylko rozpusta, nic innego, tylko rozpusta.

Razumów podniecał się coraz bardziej własnymi słowami.

— My Rosyanie jesteście hordą opojów — słowo daję, każdy z nas musi się czemś upijać... Coż ma zrobić człowiek nieszczęśliwy, jeżeli jest trzeźwy? Czy ma żyć w pustyni? ...Jeżeli z szynku wypadnie pijak, rzuci się panu na szyję i zacznie całować pana, bo mu się właśnie coś w panu podobało — to coż pan na to poradzi?

Radca Mikulin pogłaskał się po brodzie:

— No tak... naturalnie — rzekł spokojnie.

— Mówiłem to wszystko także księciu K... zaczął znów Razumów, lecz gdy Mikulin kiwnął potakująco głową, zawołał z oburzeniem:

— Jakto, pan wie o tem? Pan słyszał o tem? Pocóż więc kazano mi tu przyjść?

13 Czy poto tylko, aby mi donieść o śmierci Hal-dina?... Tego nie rozumię. W każdym razie to pewne, że chciano zachwiać moją moralną równowagę.

— Nie — to nie, rzekł radca Mikulin, — ale... pomyśl pan tylko: taki czyn jak pański jest charakterystyczny dla człowieka, byliśmy więc ciekawi poznać pana... przyznaję, że i ja sam pragnąłem widzieć pana. Generał T. sądził równie, że dobrzeby było... dodam jeszcze, że książę K. jest o wszystkim zawiadomiony, i że zgodził się na mój plan, ażebym się z panem osobiście zaznajomił.

Razumów doznał okrutnego rozczarowania, lecz zapytał tylko z lekką ironią:

— Tak? Więc i on był ciekaw? — Lecz coż się dalej stanie? Bo ta dziwna ciekawość nie będzie zaspokojona nigdy? urodziłem się przypadkowo jako Rosyanin z patriotycznymi instynktami.

Pan naturalnie myśli w tej chwili, że kłamię rozpaczliwie...

— Dlaczego? — zapytał Mikulin. „Byłem obecny przy rewizji pańskiego pokoju. Znalazłem tam coś w rodzaju politycznego wyznania wiary, które zrobiło na mnie głębokie wrażenie. Czy mógłbym zapytać pana w jakim celu...”

— „Naturalnie dla zmylenia policyi” — zawołał Razumów z wściekłością. „Pocóż ta komedia? Może mnie pan prosto z tego pokoju wysłać na Sybir. To byłoby zrozumiałe. Mogę się poddać wszystkiemu, co jest dla mnie zro-

zumiałe. Ale ta komedia nieporozumień, niedowierzań, podejrzeń wydaje mi się wprost — nieprzyzwoitą. Muszę prosić, ażeby mnie raz na zawsze pozostawiono w spokoju z tym człowiekiem. Ażeby to osiągnąć, pozwolę sobie...” tu Razumów złożył lekki ukłon przed Mikulinem „odejść — poprostu odejść”, powtórzył stanowczym głosem.

Skierował się ku drzwiom, rozumując w duchu: Teraz musi pokazać swoje karty. Albo zadzwoni i każe mnie aresztować, ale mnie puści...

Za plecyma jego odezwał się głos monotony i powolny:

— „Cyrylu Sydorowicz”.

Razumów już przy drzwiach odwrócił głowę i powtórzył:

— Odchodzę.

— Dokąd? — zapytał radca Mikulin łagodnie.

Część druga.

I.

Przerywam pamiętnik Razumowa w tem miejscu, gdzie się nam pytanie radcy Mikulina „Dokąd?” narzuciło jako nierozwiązany problem, i stwierdź obecnie, że około sześć miesięcy przed opisanymi wypadkami zrobiłem znajomość matki i siostry nieszczęśliwego Hal-dina.

(C. d. n.).

Tryumfy Rosji reakcyjnej.

Kołczak włada 40 milionami ludności w Rosji.

PRAGA, 15 lipca, noc. (Pat.). Cz. B. pr. Rosyjska agencja prasowa, która tu powstała, donosi: Admirał Kołczak zawiadamia, że pułki bolszewickie, które operowały w gubernii jeńisejskiej między Krasnojarskiem a Niżnandinskiem, zostały w puch rozbite i zniszczone.

Komendantom tych pułków udało się uciec do Mongolii. Również gen. Denikin osiągnął znaczne postępy. Ochotnicza armia zajęła dotąd siedm gubernii, a nadto trzy gubernie kozackie, co razem daje ob-

szar równy 1/7 części całej Rosji europejskiej z 30 do 40 milionami mieszkańców.

Koalicja uzna rząd Kołczaka.

PRAGA, 15 lipca, noc. (Pat.). Cz. B. pr. Rosyjska agencja prasowa donosi: Ambasador amerykański w Japonii Rolland Morris udał się dnia 9 lipca do Omska. O ile jego sprawozdania, przeznaczone dla rządu amerykańskiego, będą korzystne dla admirała Kołczaka, koalicja uzna oficjalnie Kołczaka i rząd omski.

Deputacya urzędników stanisławowskich w Warszawie.

WARSZAWA, 15 lipca, noc. (Pat.). Wczoraj przybyła do Warszawy deputacya urzędników ze Stanisławowa, która przedłożyła Radzie ministrów memoriał, przedstawiający opłakane stosunki materialne urzędników polskich we wschodniej części Małopolski. Klasa urzędnicza w Galicyi wschodniej znajduje się w stosunkach wprost opłakanych, i grozi jej zupełna ruina majątkowa. Nie mogąc wybrnąć z tego nieszczęśliwego położenia, zwracają się funkcyonariusze państwowi z Galicyi wschodniej, a w szczególności z miasta Stanisławowa do rządu polskiego z prośbą

o przyznanie im za czas od 1 listopada 1918 do 30 czerwca 1919 podwójnych poborów służbowych wraz z dodatkami.

Dalej proszą o szybką pomoc przez dowóz środków żywności, obuwia, ubrań i t. d., któreby mogli nabywać po cenach przystępnych. Wreszcie proszą o stałe wyższe dodatki kresowe od 1 lipca b. r., aż do wyrównania cen targowych względnie do przywrócenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych.

M. S. O. na występach. Konfiskata „Dziennika Ludowego”

Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za artykuł, przedstawiający orgie bezprawia, dokonywane przez członków M. S. O. ubiegłej niedzieli. Nieznane nam są jeszcze motywy tej konfiskaty, gdyby jednak p. prokurator sądził, że MSO. jest jakąś władzą, nie podlegającą zasłużonej krytyce za swe niepoczytalne postępy, to musielibyśmy jak najbardziej stanowczo przeciwko takiemu pojmowaniu roli MSO. zaprotestować.

M. S. O. dla nikogo w naszym mieście żadną władzą nie jest

i nawet prokurator państwa wmówić tego ani w siebie, ani też w społeczeństwo nie dąmy.

Przy tej sposobności chcemy zwrócić uwagę na dziwne praktyki w naszej prokuratury. Oto wychodzące we Lwowie pismo „Trybuna” napadło w niestychany sposób na gen. delegata p. Gałęckiego i nie uległo konfiskacie. Bo w Polsce zaczyna tak być: niemylm jest wszechpolakom Naczelnik państwa lub generalny delegat, wolno ich zwymyślać od ostatnich, a p. prokurator nie widzi powodów do urzędowania. Przeczulone ma tylko nerwy na punkcie MSO. Mamy jednak nadzieję, że już niedługo tą wręcz szkodliwą dziś instytucją zajmować się będziemy.

Jak dowiadujemy się z zupełnie autentycznego źródła, przegląd papierów osobistych, połączony z napadem na mieszkania spokojnych obywateli miasta

nie pochodził od władz wojskowych, lecz wyszedł z inicjatywy naczelnej Komendy MSO, co z przyjemnością na tem miejscu podkreślamy.

Już od szeregu miesięcy Komenda MSO. czyniła starania u Komendy miasta, by uzyskać zezwolenie na przeprowadzenie ogólnej rewizji tak papierów osobistych, jak też i mieszkań ludności miasta.

Komenda miasta zwlekała, a panowie komendanci MSO. niecierpliwi się. Chcieli wykazać swoją sprężystość, swoją troskę o dobro, bezpieczeństwo i całość kresowego grodu.

W ostatnich dniach skłonili „gorliwi” stróże bezpieczeństwa żandarmeryę polową, do wspólnej wycieczki na spokojnych obywateli miasta.

Wobec inicjatywy komendy MSO., popartej przez żandarmeryę polową, by jednak urzędzie znany nam już w skutkach niedzielny występ, komenda miasta ustąpiła z zajmowanego opornego

stanowiska i dała swoje placet.

Nastąpiło to, co było do przewidzenia: ogólne oburzenie mieszkańców i solidarne wystąpienie całej prasy lwowskiej.

Ale najwięcej skarg dochodzi nas z pośród samych członków MSO., którzy obok „zaszczytnej” służby w straży obywatelskiej, muszą także ciężko pracować na kawałek chleba. Nierobom, których całe zajęcie polega na wymyślaniu nowych szykan na mieszkańców miasta, zdaje się, że i inni członkowie straży nie cały dzień nie robią. A podkreślić należy, że najgorliwsi pochowali się po biurach, pełniąc służbę w dzień, **biedacy przeważnie mają służbę nocną.**

Tych też biedaków ściga się karami, gdy po pracy zawodowej, chcą mieć trochę spoczynku.

Dziki pomysł rewizji z soboty na niedzielę oburzył już najcierpliwszych. Caluteńką noc, do południa w niedzielę mordowano ludzi poto, aby znieść się nad spokojnymi mieszkańcami miasta i aby cały ten wysiłek okazał się bezużytecznym.

Jeżeli dodamy, że znaleźli się komendanci M. S. O., którzy jeszcze w niedzielę popołudniu alarmowali członków straży poto, aby im zapowiedzieć, że na drugi dzień mają się stawić na uroczystość francuską, to chyba mówi samo za siebie.

Sądziłiśmy, że niepoczytalność ludzka ma swoje granice, ale darmo szukałbyś jej w lwowskiej M. S. O.

Oczekujemy od władz, że skończą z tą niedorzeczną zabawą w wojsko. Niech starzy zostawiają dzieciom.

Katastrofalny wylew rzek na Morawach.

Telegramy nadeszły z tak zw. morawskiej Słowaczyny, przynoszą wstrząsające wiadomości o katastrofalnych skutkach wylewów, jakie nawiedziły tamtejsze okolice. Dnie od 8 do 10 lipca były dniami nieszczęścia dla mor. Słowaczyny.

Polna są zniszczone, drogi, mosty kolejowe porywane. Wylewy zniosły setki domów, przerwały wszelką komunikację.

Okolice wyglądają jak po trzęsieniu ziemi; na miejscu wsi są tylko gruzy; z wielu betonowych, potężnych mostów niema ani śladu.

Woda zniosła wszystkie budowle regulacyjne i tylko leje wskazują, gdzie one się niedawno znajdowały. Katastrofa, która dotknęła wschodnie Morawy, pociąga za sobą straty, idące w miliony. W ludziach nie było większych strat, (prócz 3 utopionych), gdyż wylew nastąpił w dzień.

Depesze.

W rocznicę Grunwaldu.

WARSZAWA, 15 lipca, noc. (Pat.). Dziś, jako w rocznicę bitwy grunwaldzkiej, odbyło się o godz. 10 rano w kościele garnizonowym na placu Saskim uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni Naczelnik Państwa, gen. Henry, oraz przedstawiciele państw sprzymierzonych. Uroczystość zakończyła się defiladą garnizonu warszawskiego przed Naczelnikiem Państwa.

Święto Francji w Warszawie.

WARSZAWA, 15 lipca, noc. (Pat.). Wczoraj po uroczystym przedstawieniu w teatrze odbył się u hr. Adamostwa Zamoyskich raut przy udziale około 200 osób ze sfer ziemianstwa, dyplomacji, Sejmu i sfer artystycznych i t. d. Na raut przybył także Naczelnik Państwa ze swoją żoną. Zebranie przeciągnęło się do godz. 2-giej w nocy.

W Berlinie głód.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Berlina). Nadzieja, że pracownicy przewoźni i komunikacyjni w Berlinie wrócą do pracy w poniedziałek, nie ziszczyła się wskutek jętrzenia żywiołów radykalnych. Ludność Berlina zaczyna odczuwać bardzo dotkliwie głód, gdyż wskutek zatamowania komunikacji żywność do Berlina nie nadchodzi.

Polityka studentów niemieckich.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Berlina). „Vorwärts” zamieszcza odezwę studentów niemieckich i austriackich, należących do partii socjalistycznej, wyśtosowaną do studentów wszystkich krajów, z wezwaniem do wystąpienia przedstawicieli na zjazd studentów socjalistyczny do Lucerny. Na zjeździe tym studenci niemieccy chcą zaprotestować przeciwko oddaniu Polsce Poznańskiego, Śląska i Prus zachodnich.

Kontrpropozycja austriacka.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Berlina). Delegacja austriacka wręczyła entencie nową notę, zawierającą kontrpropozycję co do wszystkich klauzul traktatu pokojowego. W szczególności dotyczy pierwsza część kontrpropozycji austriackiej sprawy przynależności państwowej, mniejszości narodowych oraz spraw robotniczych.

Komuniści austriaccy przeciw imperyalizmowi.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Berlina). Komunistyczne i socjalistyczne związki robotnicze w Austrii niemieckiej ogłosiły do proletaryuszy wszystkich krajów odezwę, w której wskazują na pożądanie krwi przez imperyalizm oraz na zamierzoną interwencję w Rosji i na Węgrzech. Komuniści austriaccy wzywają proletaryat do zwalczania zapędów imperyalistycznych i kontrrewolucyjnych oraz do solidarności międzynarodowej. Komuniści pragną zadokumentować na zewnątrz swoją rolę i dążności przez urządzenie w dniu 20 bm. pochodów na ulicach miast i wsi.

Czesi gromadzą wojsko u granic Bawarii.

POZNAŃ, 15 lipca, noc. (Radio z Nauen). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Czesi czynią wielkie przygotowania wojskowe na granicy Bawarii.

Włochy przeciw interwencji na Węgrzech i w Rosji.

WIEDEN, 15 lipca, noc. (Pat.). B. K. z Rzymu. Prezydent ministrów Nitti udzielił w Izbie wyjaśnień o polityce zagranicznej. Między innymi rzekł: Włochy nie powinny interweniować w Rosji i na Węgrzech z zastrzeżeniem, że państwa te nie będą atakowały. Postanowiono wielką część kontyngentu wojskowego ściągnąć z zagranicy. Izba przyjęła mowę ministra oklaskami.

Ucieczka generała Boehma.

PRAGA, 15 lipca, noc. (Pat.). Cz. b. pras. z Budapesztu. Odnosnie do przyczyn ustąpienia naczelnego komendanta wojsk węgierskich Boehma, donoszą urzędowo, że Boehm i szef sztabu generalnego Stremmfeld usiłowali zaprowadzić dyktaturę wojskową i obalić rządy Beli Kuhna. Plan ich został odkryty. Stremmfelda miano przewieźć do sanatorium dla umysłowo chorych, lecz w drodze do sanatorium udało mu się uknąć. Prawdopodobnie znajduje się on w Wiedniu.

Ogólna demobilizacja koalicji.

PRAGA, 15 lipca, noc. (Pat.). Cz. b. pras. z Rotterdamu. Koalicja postanowiła przeprowadzić ogólną demobilizację do 1 października b. r. Gdyby

do tego czasu trwały dalej rozruchy w Niemczech i Austrii, wszystkie państwa koalicyjne pozostawiają 6 roczników pod bronią.

Sierżant policyi, Ukrainiec, morderca rodziny żydowskiej.

Lwów, 16 lipca.

W piątek, 21 listopada ub. roku, wymordowano i obrabowano rodzinę Sonntagów, zamieszkałą przy ul. Bożniczej pod l. 20. Zbrodni dokonano z całym bestyalstwem. Jednej z ofiar odcięto palec wraz z pierścionkami.

Pozostała z pogromu Sprince Sonntagowa poznała, jako jednego z uczestników z mordu, sierżanta policyi Biziuma.

Sprawa wymięzionego jest nader ciekawą. Wstąpił on w grudniu ub. roku jako ochotnik do lwowskiej policyi, podając fałszywe imię Józefa i fałszywą datę urodzenia. Właściwie bowiem nazywa się Cyryl i jest greckiego obrzadku.

Aresztowany wkrótce jako podejrzany o współudział z Ukraincami, przebył w śledztwie do końca czerwca b. roku i uwolniony, pełnił służbę dalej w policyi, ale już pod dozorem.

W ostatnich dniach Sonntagowa rozpoznała w nim sprawcę morderstwa i rabunku.

Biziuma aresztowano.

Żonę jego, Helenę, rosyankę, zamieszkałą przy ul. Grodeckiej pod l. 22, aresztowano również i ją agnoskowała Sonntagowa jako współuczestniczkę w rabunku.

Aresztowanego C. Biziuma odstawiono do sądu polowego. Śledztwo na razie polega tylko na zeznaniach rodziny Sonntagów. Dalsze wyniki dochodzeń podamy wkrótce.

Uroczysta audyencyja posła W. Brytanii w Belwederze.

WARSZAWA, 15 lipca, noc. W dniu 15 lipca 1919 odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i pełnomocnionego

ministra Wielkiej Brytanii p. Percy Wyndhama.

Przy głównym wejściu do Belwederu przyjęli posła dwaj adjutanci Naczelnika państwa. Do sali audyencyjnej wprowadzili posła i sekretarza szef kancelarii cywilnej p. Car oraz dyrektor protokoła ministerstwa spraw zagranicznych hr. Przeddziecki.

Naczelnik państwa oczekiwał posła w otoczeniu ministrów i generalicyi.

Poseł Wyndham wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające króla Wielkiej Brytanii, przyczem wygłosił mowę w języku angielskim, wyrażając radość z powodu objęcia tego stanowiska i zapewniając o przyjaźni Anglii dla Polski. Zakończył następująco:

„Naród brytyjski łącznie z polskim narodem we wspólnym umiłowaniu wolności z ufnością patrzy w pełną spokoju i szczęścia wielką przyszłość, przeznaczoną dzielnemu narodowi, którego losem kieruje Pan z taką rozważą i takim poświęceniem”.

Na mowę powyższą

Naczelnik Państwa odpowiedział:

Panie Ministrze! Dziękuję panu bardzo gorąco za pańskie słowa i życzenia, wystosowane do mnie w takiej serdecznej formie w imieniu pańskich współziomków. Szczególnie miło mi jest powitać w osobie Waszej Ekszelencyi pierwszego w Polsce urzędowego przedstawiciela Jego Królewskiej Mości Króla angielskiego.

Wyrażenia, któremu Pan tak słusznie określił rolę Wielkiej Brytanii w dziele odbudowy mego kraju,

Pańska tak szlachetna gotowość udzielenia Polsce pomocy i poparcia w trudnych okolicznościach, które będzie musiało przezwyciężyć, są dla mnie cenną rękojmią, że obecność tak wybitnego dyplomaty, który od chwili przyjazdu do Warszawy okazał tyle życzliwego zrozumienia dla spraw naszej ojczyzny, przyczynią się do tego, abyśmy przysiażni, tak życzliwie, istniejące pomiędzy dwoma naszymi narodami, uczynić jeszcze ściślejszymi.

Pozostawiona losowi tak bardzo odmiennemu od losu Pańskiej potężnej ojczyzny, Polska szczyci się jednak takim samem poszanowaniem zasad wolności jednostek i narodów,

systemem parlamentarnym, gwarantującym tę wolność, mającym w Polsce tradycje są równo dawną jak w Anglii. Zechciej Pan, Panie Ministrze, wyrazić w naszym imieniu Pańskiemu Dostojnemu Monarsze i wielkiemu rycerskiemu narodowi Pańskiemu naszą gorącą wdzięczność za wszystko, co Polska zaw-

dzięcza tym bohaterskim wysiłkom wojsk angielskich oraz wytrwałości i niepokonanej energii wszystkich narodów imperium brytyjskiego w czasie tej wojny.

Nastąpiły przedstawienia się, poczem pożegnanie.

Jadącego do Belwederu i wracającego stamtąd posła angielskiego Wyndhama witają owacyjnie licznie zgromadzona publiczność.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sroda 16 lipca o 7 wiecz. „Winobranie”, operetka w 3 aktach Nedbala.

Czwartek 17 lipca o 7 wiecz. po raz pierwszy „Ernani” opera w 4 aktach J. Verdiego.

Piątek 18 lipca o 7 wiecz. „Nietoperz” operetka w 3 aktach Straussa.

Sobota 19 lipca o 7 wiecz. „Ernani” opera w 4 akt. Verdiego.

„CZWORKA”. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4):

Dziś w piątek 11 lipca o godzinie 7:30 wieczorem premiera programu VI. Wielka rewia satyryczno polityczna w 2 aktach p. t.: „Dawniej a dziś” czyli „Panoptikum lwowskie”. Bilety wcześniej do nabycia u WP. Schayrowej pl. Maryacki 6.

REPERTUAR KINOTEATR „KORSO” (Pl. Akademicka 5):

Dziś 4-aktowy dramat p. t.: „Do źródeł duszy”. W gł. roli Lotte Neuman.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 5 popoł.

Z OBCHODU KONSTYTUCYI 3 MAJA we Lwowie komunikuje TSL. sprawozdanie kasowe, które wykazuje w dochodach: ze zbiórki 66.401.86 kor. za nalepki 33.218.40 kor., z darów 29.963.12 K i inne, razem 139.779.23 kor. Rozchody wynosiły 3.736.10 kor., czysty dochód wynosi 136.043 kor. 13 hal., którąto kwotę złożono w banku do dyspozycji Zarządu Gł. TSL.

REWIZYJE NA BOGDANÓWCE. W piątek przeprowadza policya z rogatki gródeckiej rewizyje w poszczególnych domach i skonfiskowała różne znalezione rzeczy. Szczególnie czyniono poszukiwania za tytoniem i zabierano chociaż znaleziono w bardzo małych ilościach.

Ponieważ powszednie jest wiadomem, że skonfiskowane towary najczęściej przepadają i stają się własnością uczestników rewizyj, zapytujemy dyr. Policyi, czy ta rewizya odbyła się za jej wiedzą, czy skonfiskowane towary w całości zostały zdeponowane? Czy organa policyjne nie są obowiązane dać pokwitowania na zabrane rzeczy, aby poszkodowani mogli się o nie upomnieć.

DEZERTER Z BRANKI MAŁŻEŃSKIEJ. Panna Julia O., zamieszkała na Kleparowie poznała „wolnego” Eliasza Turkułowskiego vulgo Semenika i zgodziła się wyjść za mąż za niego. Z przyczyny

kilkuletniej militaryzacji ogólnej świata postąpiła, z wybranym swym jak były c. k. feldwebel ś. p. Austrii z „narukowanym rekrutem”. I tak: dała mu koszulę i parę „niewymownych”, garnitur za 500 koron, kapelusz za 60 koron i półbuciki żółte. Zamiast „propitetów” otrzymała od niej nikłowy zegarek z łańcuszkiem i pierścione damski — a jako „lenung” 120 koron... Tak wyekwipowany, na rzetelną pociechę jej oczu, ulotnił się. Nie na długo jednak bo w tych dniach panna O. spotkała go w ul. Żółkiewskiej, lecz w opłakanym stanie gdyż — jak zeznał na policyi — cały ten ekwipunek skradła mu jego poprzednia narzeczona M. Luźna, która wyjechała ze Lwowa. Dziś, zamiast miodowych miesięcy i jego „marcypanów”, Turkułowski gryzie czarny chleb więzienny.

OFICERSKIE KAUCYE MAŁŻEŃSKIE. Wobec tego, że wydział kaucyjny austriacko-węgierskiego ministerstwa wojny we Wiedniu ulega rozwiązaniu i ponieważ w państwie polskiem, w myśl przepisów o zawieraniu małżeństw przez wojskowych Polaków (Dziennik rozporządzeń wojskowych Nr. 25 z dnia 5 marca 1919 r. Rozkaz 927), kaucye małżeńskie nie są wymagane, każdy właściciel kaucyi małżeńskich Polak, oficer lub urzędnik wojskowy b. armii austriackiej, oraz wdowy i sieroty po nich i t. p., może prosić o zwolnienie węzła kaucyjnego. Bliższych informacji udzieli każda komenda wojskowa.

STAŁA KRONIKA. Maks Schoenfeld bawił się prochem strzelniczym, przyczem poparzył sobie lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

JÓZEF ADAMEK, wzięty w r. 1914 do niewoli rosyjskiej i przebywający w ostatnich czasach w Taszkencie od 14 lutego 1918 nie daje żadnej wiadomości o sobie.

Ktoby jakkolwiek miał wiadomość o nim, zechce łaskawie donieść pod adresem: Marya Adamkova, Zagórz koło Sanoka.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Teatr Świetlny

„APOLLO”

ul. Chorażczyzny 7.

Od wtorku 15 lipca 1919

najpotężniejszy epokowy w 6 częściach dramat na tle przeżyć sercowych bohaterki francuskiej napastowanej miłością prusaka. Demonstrowany na całym świecie pod protektorem Republiki francuskiej i Stanów Zjednoczonych p. t.

Nie zapomnijmy nigdy!
Zbrodnie pruskie.

Obraz wykonano przez Towarzystwo francusko-amerykańskie „Pathe”. Pełen wzruszających i przejmujących zgroz scen z wojny światowej — wraz z zdjęciami z zatopienia LUSITANII. — Koncert orkiestry filharmon.

Kawiarnia „WARSZAWA”

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Kapelmistrz NYARY.

3 ostatniej chwili.

Nowa wojna Ameryki?

WIEDEN, 15 lipca, noc. (Pat.). B. K. z Hagi. „N. Rot. Cour.” z Paryża na podstawie wiadomości z Waszyngtonu donosi, że ma nastąpić bezpośredni konflikt między Stanami Zjednoczonymi a długo, aż życie i własność obywateli amerykańskich obsadzić porty meksykańskie i część kraju na tak Meksykiem. Stany Zjednoczone chcą prawdopodobnie będzie zagwarantowana i będzie ustanowiony prawowity rząd meksykański.

Ukraińcy mordują jeńców wojennych.

Stanisławów, 14 lipca.

Wbrew zwyczajom, przestrzegany nawet przez najdziksze ludy na wojnie, wbrew międzynarodowym prawom i stale na całym świecie przestrzegany względem jeńców wojennych, postępują Ukraińcy w obecnie toczzonej wojnie z Polakami. Oto jeńców schwytych do niewoli nie traktują jak ludzi, lecz ich mordują w bestyjski sposób! W Maryampolu na przeciw Halicza po drugiej stronie Dniestru, po odwołaniu IV Dywizji Aleksandrowicza schwytyli Ukraińcy w dniu 16 czerwca b. r. patrol żołnierzy polskich złożoną z 5 ludzi.

Wskutek zdrady chłopów ruskich

patrol tę schwymano, przewieziono ją promem z pod Halicza do Maryampola. Tu rozebrano żołnierzy polskich do naga a Ukraińcy poczęli żołnierzy polskich bić kijami po plecach i brzuchu, zmuszając ich do zeznań o sile i ruchach wojsk polskich. Odmawiającym zeznań żołnierzom naszym wymierzono przeszło po sto kijów. Następnie wszystkich pięciu zamknęto do jednej szafy, gdzie ich chcieli udusić. Ponieważ nieszczęśliwe ofiary jednak żyły, przeto żołnierze ukraińscy zaprowadzili jeńców na brzeg Dniestru. Tu żołnierze zmuszali kijami i bagnietami jeńców polskich, by pojedynczo jeden drugiego wrzucali do Dniestru. Ostatnią ofiarę wrzucił do wody sanitarny desiatnyk! W ten sposób

Ukraińcy utopili 5 jeńców wojennych.

Działo się to wszystko publicznie a morderstwu temu przypatrywali się żydzi, chłopci, baby i dzieci ze wsi.

Następnej nocy, żydzi, rybacy z Maryampola powyciągali z wody 4 trupy polskich żołnierzy i pochowali ich na brzegu nad samym Dniestrem, tuż obok miejsca, na którym ich w tak straszny sposób pomordowano. Trupa piątej ofiary tego morderstwa strasznego, niebawem może podczas obecnej wojny światowej, dotąd nie odnaleziono.

O ohydnych tem morderstwie

dokonanem na jeńcach polskich donieśli obecnie miejscowej żandarmeryi sami Ukraińcy i żydzi. Naoczni świadkowie tego grozę wprost budzącego czynu zbrodnicy, nie mającego wprost przykładu w dziejach nawet najsroższych wojen.

Żandarmerya miejscowa przesłała raport o tem komendzie IV. Dywizji generała Aleksandrowicza tudzież zawiadomiła stanisławowski sąd polowy, który wyjechał na miejsce dla dokonania obdukcji zwłok i wdrożenia dochodzeń.

Nagi ten fakt, potwierdzony zeznaniami setki świadków naocznych żydów, Ukraińców, miejscowego nauczyciela, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość, że Ukraińcy mordują jeńców polskich schwytych do niewoli, — podajemy do publicznej wiadomości, bez jakichkolwiek ze swej strony komentarzy

—o—

Upaństwowienie lwowskiego m. Urzędu pośrednictwa pracy

było tematem konferencji, która się odbyła w ratuszu dnia 9 bm. pod przewodnictwem prez. tow. Obirka w obecności pp. Ohlego, Drewniaka, Teodorowskiego, Cirina, Kauczyńskiego, Salamandra, Ołańskiego, Mokłowskiej. Delegat ministerstwa pracy, dr. Paygert, przedstawił zasady, na jakich rząd bądź upaństwowienia istniejące, bądź tworzy nowe Urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami.

W Europie, po Anglii, pierwszym jest krajem Polska, gdzie państwo obejmuje pośrednictwo w dostarczaniu pracy, chcącym pracować. Naturalnie ściśle porozumienie z ministerstwem robót publicznych jest nieodzowne.

Prawdopodobnem jest, że dłuższy czas jeszcze nie wszyscy znajdą utrzymanie w kraju. Dla uchodźców potrzebną jest opieka, ażeby nie byli wyzyskiwani, zdani na łaskę i niefaskę pośredników prywatnych i przedsiębiorców, narażeni na niechęć robotników tubylczych. Urząd polski wyjednał zrównanie płac dla swoich obywateli z obowiązującymi płacami w danym kraju. Dotąd jeszcze nie uzyskano pozwolenia otwarcia tu komitetów pomocy przy konsulatach polskich zagranicą, tak jak mają je np. Włosi, ale będą tam przeznaczani ludzie do porozumiewania się z emigrantami zarobkowymi, potrzebującymi porady lub wskazówek.

Do zadań państwowych urzędów pracy opieki nad wychodźcami należy udzielanie porad w sprawie wyboru zawodu.

Na wzór półn. Ameryki, która pierwsza oparła poradę zawodową na podstawie, stwierdzonych przez nauczycieli i lekarzy szkolnych, właściwości danego osobnika, uzdalniających go do wydawniejszej pracy w pewnym zawodzie więcej niż w innym, ma się rozstać po szkołach arkusze, które wypełnione przez nauczyciela i lekarza, dadzą wskazówki: dokąd po uwzględnieniu koniunktury gospodarczej najodpowiedniej i najkorzystniejszej skierowywać daną jednostkę?

W dyskusji zabierali głos pp. Cirin, Ohly, Kauczyński, Salamander, prof. Pazdro, Drewniak, Teodorowski i Ołański. Przedstawiciele Izby rzemieślniczej radziły pośrednictwem pracy ożywić stawarzyszenia przemysłowe t. zw. Zgromadzenia towarzyszy.

Pożądanem byłoby, ażeby państwo utrzyma-

wało bursy dla terminatorów, a nie jak dotąd ofiarność lwowian.

Dr. Kauczyński stwierdził, że w Galicyi brakuje odpowiednich szkół dla przyszłych handlowców, gdyż szkoła przemysłowa, przed wojną dobrze uposażona i prowadzona, handlowego wykształcenia nie dostarczała.

Prof. dr. Pazdro w treściwym przemówieniu poruszył wiele zagadnień, które zasługiwałyby na osobne dyskusje, jednak wobec spóźnionej pory i zapisanych mówców, położył nacisk na pytania: jakiej polityki trzyma się ministerstwo pracy wobec pośrednictwa pracy, wykonywanego przez związki zawodowe i stowarzyszenia przemysłowe? Jaki jest stosunek publicznych urzędów pośrednictwa pracy do zawodowych i do humanitarnych, które częstokroć nadużywają firmy dla zawodowego stręczenia?

Przedstawiciele klasy robotniczej na ogół z sympatją odnieśli się do wywodów p. Delegata; poruszone przez nich tematy w dyskusji dowodzą, że doskonale zdają sobie sprawę z korzyści, jakie uczciwie prowadzone pośrednictwo pracy i racjonalna opieka nad uchodźcami, przynosić mogą.

Tow. Salamander poruszył kwestję od wielu lat sporną: zawieszanie czynności urzędów pośrednictwa pracy w razie strejku, czy tylko interesowanych o strejku zawiadamiać? Ponieważ zawieszenie byłoby przechyleniem się ku stronie pracujących, a publiczny urząd pracy ma zachowywać bezstronność, przyjęto zasadę ograniczać się do zawiadomienia pracujących o strejku. Ten paragraf strejkowy nie obowiązuje przy wykonywaniu pośrednictwa w związkach zawodowych, pod tym względem nie są skrupowane, jednak wykazać muszą, że od 2 lat najmniej istnieją rzeczywiście, a nie fikcyjnie, że mają przynajmniej 1000 członków i tylko dla nich, przytem bezpłatnie pośredniczą w dostarczaniu pracy.

Towarzysze Drewniak, Ołański i Teodorowski potwierdzali potrzebę otwierania państwowych szkół handlowych dla młodzieży między 12 a 14 r. życia; także i burs państwowych, ale tylko dla kształconych w przemysłowych czy handlowych szkołach uczniów, gdyż jedynie szkoła zapewnia pewien całokształt wiedzy zawodowej, do której praktykę łatwo zdobyć można, lecz nie nauka u majstrów, którzy nawet troskę o utrzymanie swych terminatorów zdali na bursy, utrzymywane kosztem innych ludzi.

Skierowywanie uchodźców musi być powodowane także tem, ażeby wracający mogli się stawać czynnikiem postępu w rolnictwie lub przemyśle w kraju ojczystym. Posyłać należy tam, gdzie robotnicy mają sposobność do wykształcenia się w zawodzie. Z uznaniem wyrażają się dla starań rządu o zrównanie płac za granicą dla naszych uchodźców.

Pochwalają zamiary rządu nadania powagi urzędowi pracy, które powinny stanąć na wyżynie i jednać poszanowanie pracy w społeczeństwie.

Czy rady nadzorcze przy państwowych urzędach pracy nie będą biurokratycznym balastem, zwłaszcza, że nie z wyborów, a z mianowania powstają, możnaby mieć wątpliwości, ale że na 3 przedstawicieli robotników 2 naznacza R. Del. rob. i związki zawodowe, a trzeciego Izba rzemieślnicza, można obaw zaniechać.

W odpowiedzi profesorowi Pazdro p. Delegat dowodził, że zcentralizowanie, upaństwowienie urzędów pośrednictwa pracy jest tak samo ważne dla ogólnego dobra, jak upaństwowienie np. poczty i kolei, gdzie marszałek powiatowy okazał zrozumienie dla ważności biura pośrednictwa pracy, mogło ono rozwinąć się tak dobrze, jak w N. Sączu; tam kierownik otrzymywał 1000 kor. mies. płacy. W Krakowie tymczasem dr. p. W. za kierownictwo płacono 40 kor. mies.!

Co się tyczy wątpliwości prof. Pazdry, czy wobec mniejszej wydajności pracy naszych robotników i przyjęcia zrównania płac znajdą oni zatrudnienie zagranicą, Delegat zapewnił, że od postulatu równości płac odstąpić się nie da bez skazywania naszych robotników na nienawiść i pogardę, jaka otacza chińskich kulisów, uniemożliwiających życie bardziej cywilizowanym robotnikom.

Na końcu swych odpowiedzi poszczególnym mówcom dr. Paygert przedstawiał projekty ustaw przeciw pokątnemu pośrednictwu, a ograniczaniem wogóle zarobkowego, chociażby się kryło pod humanitarnymi hasłami.

Wysoko interesującą konferencję i ożywioną dyskusję zakończył tow. prez. Obirek, o godz. 9-tej, zapewniając, że zarząd gminy m. Lwowa ofiaruje bezinteresownie państwu swój lokal z całym urządzeniem i inwentarzem, mieszczący się obecnie pod l. 42 w Rynku.

Stosunki w piekarniach lwowskich.

Z powodu ciągłych skarg na warunki w jakich wypieka się chleb we Lwowie i zupełnej beczynności czy nieudolności władz miejskich, organizacja robotników piekarskich wybrała ze swego łona komisję, aby zbadała piekarnie dla stwierdzenia warunków w jakich robotnicy muszą pracować.

Komisja ta stwierdziła w piekarni Waldmana przy ul. Blacharskiej, że po chlebie wypiekany dla aprowizacji miejskiej chodzą sobie swobodnie kury i kurczęta. Osobnego magazynu na chleb zupełnie niema. Robotników kwalifikowanych piekarnia nie zatrudnia, chociaż tego wyraźnie domaga się zawarta umowa, natomiast komisja zauważyła przygotowaną w jedno kg. paczkach białą mąką, pochodzącą z aprowizacji miejskiej, przeznaczoną zapewne na handel paskarski.

W piekarni Schnautzera przy ul. Pilnikarskiej, na stolnicy służącej do wyrabiania chleba spało dwóch ludzi o przerażająco brudnych łachmanach, w piekarni jest też legowisko kozy, karmicielki rodziny p. majstra.

Stwierdzenie takich horrendalnych stosunków w tych dwóch narazie piekarniach wskazuje, że ani zakład aprowizacyjny, ani fizykat nie fatygują się, aby zbadać stan piekarni lwowskich, z których pochodzi chleb miejski. Majątki piekarzy już porobili, byłby najwyższy czas, aby władze przemysłowe i sanitarne nimi się narzecznie zajęły.

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Magistracka gospodarka.

Oddział przemysłu drzewnego dla odbudowy kraju wydzierżawił r. 1918 od gminy miasta Lwowa 17 morgów gruntów miejskich na Bodnarówce, pod budowę fabryk dla obróbki drzewa pod warunkiem, że fabryki te po 12 latach przechodzą na własność miasta.

Fabryka ta należy do największych fabryk drzewnych w Europie, o wartości kilkunastu milionów koron, zatrudniać ma około 1000 robotników i przerabiać dziennie około 20 wagonów drzewa, z czego będzie 15 gotowych domów dziennie.

Ponieważ w okolicy tej oddalonej o 4 klm. od miasta nie ma wcale mieszkań, dla zatrudnionych tam urzędników i robotników, stara się w magistracie lwowskim zarząd fabryki o wydzierżawienie folwarku Bodnarówka, ażeby na jego gruntach, obok fabryki, koło drogi stryjskiej, wybudować domy na mieszkania dla robotników i urzędników, dodać im po kawałku ziemi na ogródki przed mieszkaniami na jarzyny i inne produkty spożywcze. Jednym słowem stworzyć zdrową kolonię podmiejską, jakie widzimy za granicami i do czego dążą dawni obywatele Lwowa.

To chcą zrobić ludzie dążący do uprzemysłowienia kraju, pp. dyrektor Weber, inż.

Rausz, Zielski i inni, kosztem państwa, ażeby po latach 10 cały zakład fabryczny z domami mieszkalnymi przeszedł na własność miasta Lwowa, na czym naturalnie miasto zrobi doskonały interes.

Ale znaleźli się ludzie, którzy nie widzą nic poza własnym interesem, którzy z dóbr gminnych chyba dla siebie chcą zyski ciągnąć i starają się projekt ten, tak dla Lwowa i okolicy korzystny, utracić.

Dużo się mówi o rozwoju miasta, frazesami karmi się ciągle własne społeczeństwo, gdy chodzi o zrobienie czegoś, sprawę publiczną uzależnia się od własnego interesu.

Zarząd fabryki widząc, że przedstawiona droga nie zajdzie daleko, przedłożył inny projekt, tj. chcą zapłacić za dzierżawę folwarku po 300 kor. rocznie za 1 morg na lat 12, ale miasto zwróci potem za inwestycje włożone na budowę domów mieszkalnych.

Dotąd dosyć już zrobiono na folwarku, wybudowano dom, inne stare odnowiono, ale pewna wpływowa klika magistracka stara się projekt ten utracić. Tej, na skandal zakrawającej sprawie, poświęcimy więcej w razie potrzeby miejsca.

—o—

3 teatru.

OPERA KRAKOWSKA.

Lwów, 15 lipca.

Staraniem krakowskiego Towarzystwa operowego, które już wiele położyło zasług dla sztuki, odbywa się obecnie w Krakowie sezon operowy.

Zespół artystów, orkiestra i chór są tak dobre, że można pozazdrościć publiczności krakowskiej, która już o święcie staje do ogonka, aby otrzymać miejsca w amfiteatrze. Repertuar opery tej jest bardzo ładny i urozmaity. W ciągu np. tego tygodnia dawano „Cyganiery“ i „Madame Butterfly“, op. Puccini'ego, „Carmen“, op. Bizet, „Straszny dwór“ i „Halke“ op. Moniuszki. Przedstawienia odbywają się codziennie; orkiestrą dyryguje znakomicie p. Walewski i młody, wiele obiecujący kapelmistrz Milka.

Z pań, w zespole tym występujących, słyszałem p. Mokrzycką, Szafranek i Hendrichównę i o głosach tych śpiewaczek mogę się jak najpochlebniej wyrazić. Z tenorów polskich śpiewają tam pp. Gruszczyński (Jontek), Drabik, Łowczyński i Janowski, z barytonów ciągle z pięknym i świeżym głosem p. Ludwigi i art. op. warszawskiej Palewicz-Galewski (Escamillo); z basów śpiewają pp. Urbanowicz i Tarnawski, którego głos, widocznie po wypoczynku, odmłodniał i wypiękniał. Reżyserem opery bardzo czynnym i wartościowym okazał się p. Tarnawski. Chór, jakkolwiek nieliczny, śpiewa doskonale, a co najważniejsze: b. subtelnie i zawiera w gronie swoim kilka pięknych głosów. Orkiestra, zorganizowana przez p. Walewskiego, stanęła na wysokości zadania i sprawia to, że przedstawienia są rzeczywiście „operowe“, na poziomie wysoce artystycznym.

W całości słyszałem „Straszny dwór“ w najlepszym zespole: Hendrichówna (Hanna), Szafranka (Jadwiga), Palewicz (Miecznik), Łowczyński (Stefan), Tarnawski (Zbigniew), Ludwigi (Maciej) i Urbanowicz (Skoluba) i Janowski (Damaży).

Ponieważ zarząd miasta Krakowa nie zgadza się (niewiadomo czemu?) na prowadzenie całorocznego sezonu operowego, byłoby bardzo wskazane, aby nasza dyrekcyja teatru pozyskała kilka sił operowych z Krakowa (np. Ludwiga, Tarnawskiego, Urbanowicza), któreby uzupełniły luki, jakie pozostawiają lwowscy artyści, odjeżdżający do Poznania.

Wł. Kaczmar.

3 miasta.

ZARZĄD OCHRONKI IM. JÓZEFA PIŁ-SUDSKIEGO, kończąc rok pracy, szczególnie ciężki i obfity w wypadki, składa publicznie ser-

deczne podziękowanie tym wszystkim, którzy mu ofiarnością, uczynnością i dobrą radą pomogli.

W pierwszej linii dziękuje Zarząd Ochronki p. hr. Tyszkiewiczównie za bezinteresowne udzielenie lokalu, K. B. K., Zjednoczonemu komitetowi kresów wsch., zarządowi miasta za wspomaganie żywnością, Lidze kobiet Radomskiej i Łukowskiej, Lidze Krakowskiej, 4-emu i 5-emu pułkowi za wydatne dary pieniężne i redakcyom „Kuryera Lwowskiego“ i „Dziennika Ludowego“ za otwarcie rubryki składek, Piekarni Robotniczej za wypiek chleba.

Dziękujemy gorąco pp. Lekarzom za bezinteresowne zajęcie się dziećmi, a więc dr. Aleksiewiczowi, dr. Bałabanowi, dr. Litwinowiczowi, dr. Stachiewiczowi, dr. Spalkemu, dr. Mańkowskiemu za stałe leczenie, zaś specjalnie dr. Selzerowi za prawdziwie po ojcowsku przeprowadzone badanie 125 dzieci, jadących na kolonie, aptekom Pilewskiego i Piepes-Poratyńskiego za bezpłatne ważenie.

Osobne sprawozdanie z działalności zarządu Ochronki w minionym roku szkolnym, przedłoży się publicznie w odpowiednim czasie.

UPRZYJEMNIENIA DLA PODRÓŻNYCH. Cztery panie uzyskawszy od wyższych władz pozwolenie na użycie pociągu wojskowego z Brodów do Lwowa, zajęły miejsca w wagonie. Po chwili zostały najniegrzeczniej wyrzucone z pociągu przez pewnego pana o wiele niższego rangą w hierarchii wojskowej.

Sprawy jak podobne, w prowincjonalnych miastach są zwykle poważniej traktowane i pło- tkowanie — dobrzeby przeto było ażeby wojskowość dla dobra interesowanych kompetencję władz w tej sprawie zasadniczo uregulowała.

WYPŁATE EMERYTUR KOLEJOWYCH. Wypłatę emerytur kolejowych uskutecznić będzie od 1 sierpnia 1919 Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności.

W tym celu zechcą emeryci, którzy po 1. listopada 1918 zmienili swe miejsce zamieszkania lub też w tej samej miejscowości przeprowadzili się na inną ulicę, podać swój obecny adres Dyrekcyi w Krakowie, Wydział VIII, które też wszelkie ewentualne reklamacje w swoim zakresie załatwi.

WZNOWIENIE PISMA. Zawieszony w lutym b. r. przez policję krakowską, lewicowy tygodnik polityczno-społeczny i literacki, p. t.: „Nowy Głos“ rozpoczyna na nowo wychodzić w Krakowie.

DZIECI LWOWSKIE DLA DZIECI UCHODZ-CÓW. Ucenice szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie, współczując serdecznie z działy uchodźców ze wschodnich kresów, składają dla niej dar 300 kor. przez K. B. K.

Za ten wyraz braterskiego współczucia dla nieszczęśliwej działy uchodźczej składa Komitet K. B. K. serdeczne Bóg zapłać!

GALICYJSKI ZWIĄZEK SŁUŻBY PAŃST-WOWEJ we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5 zawiadamia wszystkie organizacje służby państwowej i krajowej we Lwowie i na prowincyi, że na „Zjazd stałej delegacyi dla spraw pracowników państwowych“, który odbędzie się w dniu 20 lipca 1919 r. — zgłosiło Krakowskie Towarzystwo służby państwowej 4 delegatów, którzy przyjadą już 17 lipca b. r. o godzinie 8 rano i udadzą się do wspomnianego Związku przy ul. Łyczakowskiej l. 5. — Zaś o godzinie 4 popołudniu rozpoczną się przedwstępne obrady, które trwać będą 3 dni. Wobec tego zaprasza się wszystkie organizacje służby państwowej i krajowej, by we własnym interesie w dniu 17. lipca o godzinie 4 popoł. zgłosiły swoich przedstawicieli celem wzięcia udziału w obradach w tak ważnej dla wszystkich sprawie.

ZNALAZIONE i STRACONE. P. K. Kowalska znalazła obok przystanku tramwajowego na technice torebkę z większą gotówką. W tej chwili nadjechał wóz tramwajowy l. 159, z którego to wozu wyskoczył pewien mężczyzna, wyrwał jej znalezione torebkę, wszedł do wozu i odjechał w kierunku dworca.

WIZYTA „NIEZNANAGO SPRAWCY“. O siódmej wieczorem, wracając do domu przy ul. Lenartowicza pod l. 5, p. Zofia Klimowicz i Gustawa Brówna były w tej ulicy nagabywane przez nieznanego mężczyznę, który starał się je zatrzymać rozmową. Po odpędzeniu natręta zastały w mieszkaniu wyważone drzwi a w środku młodego eleganckiego mężczyznę, ubranego w lakierki, ze złotym łańcuszkiem i z „habigiem“ w rękę, który rzekł, że go posłał tu niejaki Bronisław Jakubowski.

Mężczyzna ten, agnoskowany później przez policję jako niebezpieczny bandyta-włamywacz zdołał zbiedz z mieszkania. Policja aresztowała obydwu.

KOŃ, KTÓREGO ŁATWO POZNAĆ. Anna Wasylińska, z Grzybowiec, poznała u woźnicy L. Kahanego swego konia, skradzionego jej ub. roku. Koń ten ma przebite piersi oraz jest kulawy na przednią nogę, a „kwaśne“ miał życie we Lwowie bo wozził ocet dla fabryki musztardy „Vitello“ przy ul. Sadownickiej. Konia-kalekę przydzielono aż do rozstrzygnięcia sprawy do komisaryatu II. dzielnicy.

W IMIĘ PRAWDY upraszam Szan. Redakcyję o zamieszczenie nast. sprostowania, odnośnie do notatki p. t. „Litościwy ksiądz kamienicznik“.

1) nieprawdą jest, jakoby ciągnął po sądach biedną kolporterkę dzienników, natomiast prawdą jest, że ona sama wniosła przeciw dozwolonej przez Sąd rumacyi skargę opozycyjną, którą też przegrała w dniu 4 bm.

2) nieprawdą jest, jakoby powodem rumacyi była nieprzyjęta podwyżka czynszu, natomiast prawdą jest, że skarżąca dobrowolnie oferowała mi w dniu 1. maja b. r. czynsz miesięczny w kwocie 50 K., który jednak wobec świadków odrzuciłem, zatrzymując zeń tylko należność półmiesięczną za mieszkanie w kwocie 11 K., powodami zaś rumacyi były obelgi i brutalstwa na które byłem wystawiony ze strony tejże kolporterki, jej męża i dzieci w ciągu dwuletniego tolerowania tychże w mej rzeczywistości.

3) nieprawdą jest, jakoby „ustulony Magistrat“, mimo, że sprawa w sądzie nie skończona, nasyłał z Komisaryatu woźnych z groźbą rumacyi, natomiast prawdą jest, że sprawa w Sądzie definitywnie zakończyła się dnia 17. maja br. wyrokiem rumacyjnym, Magistrat zaś okazał skarżącej bardzo wiele względów, przedłużając jej dwukrotnie termin rumacyi o dwa miesiące. Podpisany starał się też ze swej strony ułatwić wyprowadzenie się owej kolporterce, dostarczywszy jej wobec świadków aż trzykrotnie wykazu odpowiednich dla niej wolnych mieszkań, w ogólnej liczbie czterech, przeciw złej jednak woli tejże został jeden tylko skuteczny środek, a to przymusowa sądowa rumacwa. Z poważaniem ks. Maryan Pomersbach.

SZYBKO i STARANNIE

wykonuje wszelkie druki bankowe, kupieckie, przemysłowe gminne i t. p.
Drukarnia Ign. Jaegera
 we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś, w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8.

WSPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE pracowników kolejowych we Lwowie, upoważniło do zbierania wpisowego i udziałów następujących kolegów:

- 1) Maławska Janina, w lokalu Koła, ul. Gródecka 1. 69;
- 2) Ziemborski Robert, dworzec, mag. odbiorczy i pakunkowy;
- 3) Vogel Adolf, stacja;
- 4) Kasa w kuchni kolejowej „Grażyna”.

▼ DROBNE OGŁOSZENIA. ▼

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
 leczą **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Walcowa 1. 11.**
 Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCE kauczkowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica Maks Glaserman
Sykstuska 1. 19

Wyroby z płyt marmurowych, teraso i sztucznego kamienia, reperacje, szlifowanie, polerowanie i odnowienia budowlane, meblowe i galanteryjne wykonuje pracownia **Kornela Żelazkiewicza**, Lwów, ul. Ubocz 3.

Suknie, kostiumy, płaszcze oraz wszelkie przeróbki i szycie przyjmuje i wykonuje szybko i po cenach przystępnych przy ul. Lenartowicza 1. 8, parter na prawo.

Zakład dentystyczny dra **Pileckiego**, ul. Batoiego 1. 4. Wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie i plombuje zęby bez bólu. Naprawy skutecznie w jednym dniu. Legionistom ceny niższe.

Asystent farmacji z długoletnią praktyką, Polak, poszukuje zastępstwo lub stałą posadę w aptece zaraz. Adres: **Laurowski, Dolina—Ordenica**. 469—3

Mundantki na zastępstwo, poszukuje kancelaryjną adw. dr. **Herschthala** we Lwowie, ul. Kółkarska 3. 476—3

▼ OGŁOSZENIA. ▼

Tablice nagrobkowe

wykonuje szybko i tanio 308-x

MAKS GLASERMAN

RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

KINO LUX

Pasaż **Mikolascha**.
 Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Program od wtorku 15 do czwartku 17 lipca br.

Zdjęcie z natury „PETEF”

Człowiek bez rąk

wspaniały dramat cyrkowy w 5 aktach.

Albert jako guwernantka

znakomita komedia w 1 akcie.



Wspaniały program od poniedziałku, dnia 14-go lipca 1919 i w dni następne

MADAME BUTTERFLY

wspaniały dramat amerykański w 4 aktach oraz

Piękna Beatrycza

Film paryski, wytworni „Gaumont”. florencka opowieść o miłości w 4 aktach. Film paryski, wytworni „Gaumont”.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **HAN SZCZYREK**

Drukarnia **A. G. Włoczek** we Lwowie, ul. Sykstuska 19.

ZAWIADOMIENIE

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 22 czerwca br. podniesiono kapitał zakładowy firmy

„BUDULEC”

Grodki, Moszyński i Ska Wytwórczo-Budowlana, Spółka
 z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie 696—3

do wysokości 2,200.000 kor.

Subskrypcję na pozostałe jeszcze udziały przyjmuje Dyrekcja Centrali we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5 codziennie od godziny 11—1.

Udział minimalny wynosi 10.000 koron

Rada Nadzorcza: Prezes: Dr. Teodor Bałaban m. p. Sekretarz: Kazimierz Sokół m. p.
 Wacław Chowaniec, dr. Czesław Nieduszyński, dr. Jan Rucker, dr. Władysław Stesłowicz,
 dr. Emil Weksler, inż. Alfred Zachariewicz.

W DROHOBYCZU

nabywać można
„Dziennik Ludowy”
 w księgarni
L. Gersimana.

KURSA PRAWNICZE

„Ius” Kraków Rynek gł. 22 „Ius”
 EGZAMINA uniwersyteckie i
 adwokackie. System pisemny
 i lekcyjowy.

: Stampille kauczkowe :

i metalowe z orzełkiem polskim.

Monogramy srebrne na papierze lub
 portfelach zgrabnie rzeźbione po K. 15.— wykonuje starannie w
 przeciągu 24 godz.

Tablice nagrobkowe metalowe dla poległych legion. po K. 30.—
Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawirowane po K. 15.—

wykonuje gustownie i szybko jedynie firma

Zakład rytowniczy i fabryka stampill kauczk. **D. Weiss**

we Lwowie **Sykstuska 13** (róg Szajnoch).

! NOWOŚCI DLA PAŃ !

Na wyjazd szlafroki, matynki do prania poleca najtaniej
 konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.



Bank Krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.
 we Lwowie wraz z Filją w Krakowie i Ekspozyturą w Białej przyjmują

subskrypcyę

młodych akcji Polskiego Towarz. handlowego

w Krakowie

na oryginalnych warunkach prospektu.